

Jan Ryś

Z dziejów

szkoły parafialnej w Myślenicach

Myślenice należą do miast, które jako jedno z pierwszych na terenie Małopolski otrzymały po II wojnie światowej monograficzne opracowanie dziejów¹. Być może z tego powodu przez następne lata historycy nie podejmowali szczegółowych studiów nad przeszłością tego miasteczka, nie licząc drobnych publikacji, głównie o charakterze krajoznawczym. Tymczasem ostatnie trzydziestolecie w dziejach miasta przyniosło wiele zmian i wydarzeń, które czekają na opracowanie. Należałoby zasugerować nie tylko kontynuację dalszych badań nad najnowszą historią Myślenic, ale także podjęcie pomniejszych studiów nad uściśleniem dotychczasowej wiedzy. Wiele interesujących szczegółów można dodać m.in. do przeszłości kulturalnej Myślenic, w tym także do dziejów szkolnictwa niemal w każdej epoce.

Dzieje szkoły parafialnej w okresie staropolskim były przedmiotem badań F. Kiryka i zostały opisane we wspomnianej już monografii Myślenic. Wiele informacji na ten temat można także znaleźć w syntetycznych opracowaniach S. Kota i A. Zaparta². F. Kiryk ustalił, że z pierwszej wzmianki źródłowej o szkole myślenickiej pochodzącej z 1447 r. wynika, iż działała już o wiele wcześniej, a z pewnością w czasach, gdy biskupem krakowskim był Wojciech Jastrzębiec (1411–1423)³. Należy się także zgodzić z sugestią F. Kiryka, że szkoła ta powstała dużo wcześniej. Możemy przypuszczać, że powstała o ile nie w tym samym czasie, to niewiele później niż parafia, która wzmiankowana jest już w 1325 r. Szkoła w średniowieczu, jak i później, była w pierwszym rzędzie instytucją kościelną, kształcąca na potrzeby lokalnych kościołów, a parafie nie mogły się obejść bez najprostszych chociażby form

¹ *Monografia powiatu myślenickiego*, t. I i II, pod red. R. Reinfussa, Kraków 1970.

² A. Zapart, *Szkolnictwo parafialne w archidiecezji krakowskiej od XVI do XVIII w.*, Lublin 1983;

S. Kot, *Szkolnictwo parafialne w Małopolsce XVI–XVIII w.*, Lwów 1912.

³ AMetr, *Acta officialia* (dalej A. off.), t. 7, s. 882; F. Kiryk, *Dzieje powiatu myślenickiego w okresie przedrozbiorowym. Stosunki kulturalne*, w: *Monografia powiatu myślenickiego*, t. I, s. 106.

kształcenia służby kościelnej. Ważnym czynnikiem szkolotwórczym była lokacja miasta, a ta miała miejsce w przypadku Myślenic w 1434 r. Wszystko to wskazuje na bardzo stary rodowód myślenickiej oświaty. Jednocześnie proces, jaki miał miejsce w 1447 r. przed sądem biskupim, a w którym stronami byli pleban myślenicki Świętosław i dawny rektor szkoły Michał, występujący wraz z rajcami miejskimi, rzuca wiele światła na status tamtejszej szkoły parafialnej. Otóż działała ona na podstawie ordynacji wydanej przez biskupa Jastrzębca, w myśl której prawo patronatu nad szkołą i prawo prezenty do posady nauczycielskiej pozostawało w gestii władz miejskich z zastrzeżeniem, że kandydat na nauczyciela musi być zatwierdzony przez proboszcza. Fakt istnienia tak wczesnej ordynacji szkolnej i formalnej opieki ze strony miasta nad szkołą, świadczy pozytywnie o władzach miejskich, które w tym czasie miały właściwe zrozumienie dla szkoły i roli, jaką w życiu człowieka odgrywa wykształcenie. Z drugiej strony zaistniały fakt potwierdza także wysoki poziom nauczania w tej szkole. Należy tu bowiem nadmienić, że przez długie wieki średniowiecza w całym chrześcijańskim świecie łacińska szkoła była instytucją przewidzianą dla przyszłego duchowieństwa i służby kościelnej. Z tego powodu jej program był dostosowany ściśle do potrzeb Kościoła. Natomiast reszta młodzieży odbierała wykształcenie godne własnego stanu – w przypadku miast było to kształcenie cechowe. Z biegiem czasu okazało się jednak, że wykształcenie nawet elementarne przynosi wiele korzyści i w niektórych aspektach działalności zwłaszcza mieszczan jest niezbędne. Wiedzę przydatną mogła dać tylko szkoła, ale pod warunkiem, że zmodyfikowała swój program z typowo „kościelnego” na bardziej użyteczny. Dokonać tego mógł jedynie odpowiednio wykształcony nauczyciel, gdyż tylko on decydował o zakresie nauki szkolnej. Z tego powodu władze miejskie, mając na uwadze poziom kształcenia, starały się uzyskać wpływ na obsadę posady rektorskiej, bardzo często godząc się w zamian ponosić pewne koszty na pokrycie działalności szkoły. Taki przypadek mamy właśnie w Myślenicach, ale nie jesteśmy w stanie ustalić, jak przedstawiała się sprawa utrzymania szkoły i jaki był udział władz miejskich. Z siedemnastowiecznych dokumentów wynika, że naprawa budynku szkolnego była obowiązkiem proboszcza. Brak dokumentów nie pozwala rozwiązać tej kwestii odnośnie do średniowiecza.

Z XV w. mamy jeszcze kilka wzmianek o szkole myślenickiej, co potwierdza niewątpliwie jej działalność w okresie całego średniowiecza⁴. F. Kiryk korzystając ze źródeł przekrojowych, jakimi są wizytacje biskupie z lat 1596, 1618, 1655, 1730, stwierdził, że szkoła prawdopodobnie działała w całym okresie staropolskim, aczkolwiek zaznaczył, iż nie można wykluczyć jej upadku, zwłaszcza w okresie potopu szwedzkiego. Gwoli ścisłości do wymienionych wizytacji należy dodać jeszcze jedną wizytację z 1748 r., w której mamy potwierdzoną szkołę i podaną liczbę uczących się w niej uczniów⁵.

⁴ F. Kiryk, *Rozwój urbanizacji Małopolski XIII–XVI w.*, Kraków 1985, s. 245.

⁵ A. Zapart, *Szkolnictwo parafialne*, s. 109, 260.

Brak źródeł nie pozwala jednak na dokładne odtworzenie losów szkoły w ciężkich dla miasta czasach, jakie nastąpiły po wyparciu Szwedów. Nieco światła na ten mroczny okres rzucają akta oficjalatu krakowskiego. W aktach powizytacyjnych parafii myślenickiej z 1655 r. znalazło się zalecenie dla proboszcza parafii, aby naprawił szkołę i wyszukał nowego nauczyciela, który by nie wnosił zgorszenia między parafian, jak czynił to obecny⁶. Wynika stąd, że szkoła była w opłakanym stanie, a jej naprawa była obowiązkiem proboszcza. Nie wiadomo, czy w ciągu następnych kilku lat budynek uległ całkowitej dewastacji, czy też został spalony, jedno jest pewne, że w 1667 r. przed sądem biskupim stawili się Wawrzyniec Wieczorek i Kazimierz Brzęcki rajcy myślenicki, sprzeciwiając się próbie przerzucenia na miasto obowiązku wybudowania szkoły⁷. Na tej podstawie można przypuszczać, że szkoła uległa zniszczeniu, co nie może oznaczać, że w mieście zaprzestano nauczania. Konflikt ciągnął się bowiem przez następne kilkanaście lat, wchodząc w 1698 r. w nową fazę. Przedmiot sporu wzbogacił się teraz o dobra radkowskie i charzowskie, leżące na terenie miasta, a które znalazły się w posiadaniu prepozyta Antoniego Stefanowicza. Reprezentujący miasto doktor filozofii Maciej Balffor protestował przeciwko bezprawnemu zagarnięciu dóbr, które były własnością miasta i podlegały podatkowi publicznemu. Pozwany nie tylko je zajął, ale chciał także zagarnąć podatki w wysokości ok. 4 tysięcy złotych polskich⁸. Oskarżając pozwanego, Maciej Balffor zaznaczył, że na zagarniętych gruntach wybudował gorzelnię i ze szkodą dla miasta prowadził wyszynk. Ponadto we wspomnianych dobrach wybuchł pożar, który zniszczył budynek miejski, i miasto domagało się pokrycia wynikłych stąd strat. Oprócz innych zarzutów, obwiniano prepozyta, że nie zastosował się do dekretów reformacyjnych (powizytacyjnych) i nie odbudował szkoły⁹. Usprawiedliwiając swoje postępowanie w tym względzie, prepozyt powoływał się na chwalebny zwyczaj przyjęty w całej diecezji. Z pewnością chodziło tu o rozpowszechnioną praktykę, często wymuszaną wyrokami biskupimi, zgodnie z którą koszty utrzymania budynku szkolnego ponosiło miasto bądź wszyscy parafianie. Miasto nie dawało za wygraną i na kolejnej rozprawie działający dalej w jego imieniu Maciej Balffor zaprzeczył, jakoby taki zwyczaj panował w dekanacie¹⁰. Dostępne źródła nie dają odpowiedzi, jak zakończył się spór wokół odbudowy czy nawet wybudowania nowej szkoły i zwrotu wspomnianych majątków ziemskich. W trakcie sporu miastu grożono nawet ekskomuniką. Wiadomo, że strony doszły do ugody, którą przedstawił biskupowi krakowskiemu do zatwierdzenia. Nie znamy jej treści, ale możemy przypuszczać, że władze miejskie zgodziły się na partycypowanie w odbudowie szkoły.

Z treści kolejnego pozwu, tym razem z 1713 r., dowiadujemy się, że budynek przeznaczony na szkołę został zajęty przez miasto. Wyrokiem sądu biskupiego bu-

⁶ S. Kot, *Szkolnictwo*, s. 166.

⁷ AMetr, A. off., t. 145, p. 1543.

⁸ AMetr, A. off., t. 164, p. 565.

⁹ Tamże, p. 566.

¹⁰ Tamże, p. 640.

dynek w ciągu trzech dni miał być zwrócony i miał go objąć w posiadanie *minister ecclesiae*¹¹. Mamy więc pewność, że szkoła w tym czasie miała już własny budynek, który, jak wynika z przytoczonego dokumentu, był prawdopodobnie mieszkaniem „sługi kościelnego” – być może i nauczyciela tej szkoły. W dokumencie z 1738 r. podano, że usytuowany był przy ulicy Stradomskiej¹². Źródła jednak milczą, czy był to nowy budynek, czy też odnowiono dawną szkołę.

Konflikt, jaki miał miejsce w Myślenicach, nie należał do wyjątków. Podobne spory co do utrzymania budynku szkolnego toczyły się także w innych miastach i były efektem nie tyle braku zrozumienia dla oświaty, ile ciężkiej sytuacji gospodarczej, w jakiej znalazła się większość miast polskich. Konflikty te nie były jednoznaczne z zaprzestaniem działalności poszczególnych szkół. Nauczanie pomimo nieraz trudnych warunków kontynuowano. Tak też było i z pewnością w Myślenicach. Po okresie trudności na przełomie XVII/XVIII w. możemy stwierdzić, że w połowie XVIII w. szkoła przechodziła okres rozkwitu. Potwierdza to chociażby liczba uczących się w niej uczniów. W 1748 r. uczyło się ich 16, co w porównaniu z podobnymi miastami stawia Myślenice w czołówce. W sąsiednich Dobczycach było 9 uczniów, w Lanckoronie 10, w Skawinie zaledwie kilku, Wieliczka słynąca z dobrze funkcjonującej szkoły miała 25, a w Proszowicach uczyło się 30 uczniów¹³. Z protokołu tej wizytacji dowiadujemy się także, że funkcję nauczyciela pełnił w tym czasie 21-letni kleryk niższych święceń. Potwierdza to więc wcześniejsze nasze przypuszczenia, że *minister ecclesiae* był jednocześnie rektorem szkoły myślenickiej. Z pewnością nie posiadał stopnia uniwersyteckiego, bo nie omieszkaby tego odnotować wizytator. Zatrudnianie służby kościelnej do nauczania było zjawiskiem dość częstym i podobnie jak wszelkie inne anomalie szkolne wymuszone trudną sytuacją materialną. Niewykwalifikowani nauczyciele byli zjawiskiem częstym w szkolnictwie niższym, poczynając już od połowy XVII w. Z reguły byli gorzej opłacani, a dodatkowo obarczani ich licznymi obowiązkami kościelnymi.

Nauczyciele ze stopniami uniwersyteckimi niewątpliwie wpływali pozytywnie na poziom nauczania szkoły. Byli także swoistymi łącznikami pomiędzy Akademią Krakowską, a lokalnymi środowiskami. Popularyzowali krakowską uczelnię i mieli swój udział w decyzjach podejmowanych przez swoich uczniów o rozpoczęciu studiów uniwersyteckich. Liczba studentów z danej miejscowości może świadczyć o działaniu tamtejszej szkoły i poziomie jej nauczania.

Współcześnie bardzo często o poziomie nauczania danej szkoły średniej świadczy liczba młodzieży, która podejmuje studia wyższe. Takim miernikiem można się także posłużyć w stosunku do okresu staropolskiego, z zachowaniem jednak pewnej ostrożności, zwłaszcza jeżeli chodzi o okres średniowiecza. Specyfika tego okresu polegała bowiem na braku systemu szkolnego w dzisiejszym rozumieniu tego słowa, co oznaczało, że podjęcie studiów nie zależało od ukończenia któregoś typu szkoły

¹¹ AMetr, A. off., T. 165, p. 1128.

¹² F. Kiryk, *Dzieje powiatu*, s. 108.

¹³ A. Zapart, *Szkolnictwo parafialne*, s. 260.

niższej. Mogło się więc zdarzyć, że młodzieniec podejmujący studia rozpoczynał tym samym swoją edukację. Taka sytuacja była możliwa dzięki organizacji średniowiecznych studiów, rozpoczynających się od wydziału sztuk wyzwolonych. Należy się więc liczyć z możliwością, że student z danej miejscowości niekoniecznie musiał ukończyć tam szkołę i że ona tam funkcjonowała. Jednak w przypadku, kiedy mamy szkołę potwierdzoną w innych źródłach, możemy przyjąć, że udający się do Krakowa młodzieńcy mieli już za sobą elementarne nauczanie łacińskie.

Kariery uniwersyteckie myśleniczian rozpoczynają się bardzo wcześnie, bo już w 1400 r., a więc zaraz po odnowieniu Akademii. Do ksiąg uniwersyteckich wpisał się wtedy Mikołaj, syn Grzegorza, widocznie z zamożnej rodziny, skoro przy wpisie uiścił opłatę w wysokości 6 gr., oraz Grzegorz z Myślenic, który uwieńczył swoje studia doktoratem z prawa¹⁴. Jest to o tyle ciekawy fakt, że pierwsza wzmianka źródłowa o szkole, jak wspominaliśmy, pochodzi dopiero z 1447 r. Tak wczesne zapisy w księgach uniwersyteckich możemy traktować jako dowód na wcześniejsze niż mówią źródła powstanie szkoły.

W okresie średniowiecza studia w Krakowie podjęło 16 myśleniczian, z tym że w r. 1474 i w r. 1478 wpisało się po dwóch przedstawicieli tego miasta. Na tle innych miast z tego regionu jest to pokaźna liczba. Z Dobczyc w XV w. pochodziło 10 studentów, z Lanckorony – 5, z Wadowic – 4, ze Skawiny – 8, jedynie Nowy Targ miał 16 studentów, ale nie można mieć pewności, że chodzi tu o dzisiejszy Nowy Targ na Podhalu¹⁵. Ze skutecznością studiów myślenickich studentów było znacznie gorzej. W XV w. tylko jeden z nich uzyskał bakalaureat, a w 1501 r. stopień ten osiągnął Jan z Myślenic, „mąż uczony i wielki”. Ogólnie można stwierdzić, że gdyby jakość kształcenia w myślenickiej szkole w XV w. mierzyć liczbą studentów z tego miasta, to można ten okres uznać za niezwykle pomyślny. W późniejszym czasie sytuacja znacznie się pogorszyła. W latach 1510–60 studia w Krakowie podjęło tylko 6 myśleniczian¹⁶. Brak zainteresowania studiami dał się odczuć także w innych miastach. W wymienionych powyżej miasteczkach sytuacja była podobna, aczkolwiek spadek liczby studentów nie był aż tak wyraźny. Lanckorona, Skawina i Wadowice miały po jednym studencie, z Gdowa pochodziło dwóch¹⁷. Do 1603 r. na studia do Krakowa udało się kolejnych ośmiu studentów z Myślenic. Niektórych znamy z imienia i nazwiska. W 1574 r. do ksiąg uniwersyteckich zapisał się Marcin Grzanka, w 1577 r. Jan Lithwos, a w 1599 r. w ślady ojca poszedł jego syn Jan, w r. 1603 studia podjął Stanisław Togarias. Dalsze śledzenie karier uniwersyteckich myśleniczian jest już trudne, ze względu na pojawienie się przy zapisie nazwisk kandydatów kosztem podawania ich miejsca pochodzenia.

¹⁴ F. Kiryk, *Dzieje powiatu*, s. 112.

¹⁵ Kolejne wpisy mamy z lat: 1406, 1431, 1448, 1449, 1457, 1474, 1478, 1481, 1483, 1490, 1491, 1494, 1498; obliczenia na podstawie *Album studiosorum Universitatis Cracoviensis*, t. I Kraków 1887, t. II, Kraków 1892.

¹⁶ Było to w latach 1512, 1514, 1522, 1533, 1547, 1557; obliczenia jak wyżej.

¹⁷ I. Kaniewska, *Młodzież Uniwersytetu Krakowskiego w latach 1510–1560*, w: *Studia z dziejów młodzieży Uniwersytetu Krakowskiego w dobie Odrodzenia*, pod red. K. Lepszego, Kraków 1964, tab. 14.

Można ogólnie stwierdzić, że okres odrodzenia nie należał do najlepszych, jeżeli chodzi o awans intelektualny mieszczaństwa myślenickiego. Jeżeli w XVI w. z Myślenic pochodziło tylko 14 studentów (w XV w. 16), nie może to świadczyć pozytywnie o aspiracjach oświatowych mieszkańców. Z pewnością na sytuacji szkolnictwa myślenickiego odbiły się perypetie gospodarcze, jakie przechodziło miasto poczynając od połowy XVII w., ale nie mamy jednak podstaw do stwierdzeń, że szkoła zaniedbała działalności.